

Marcin Pabierowski:
Nie musimy drastycznie podnosić podatków!

str. 5



11 LISTOPADA
Święto Niepodległości

Kargowa, czyli
nasza lubuska

LEKCJA PATRIOTYZMU

str. 4

Carina Gubin

zagra
w 1/8
finału
Pucharu Polski!

str. 11



FOT. LZPN

NASZA LUBUSKA

nr 36 (74)
10-16 listopada 2023
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

WIELKOPOLSKI CZY LUBUSKI? GORZÓW ZNÓW CHCE ZMIENIĆ NAZWĘ

RAPORT NASZEJ LUBUSKIEJ

Wraca inicjatywa skrócenia nazwy miasta z Gorzów Wielkopolski do Gorzów. Pierwsze próby były podejmowane jeszcze w latach 90., za prezydentury Henryka Macieja Woźniaka. W 2000 roku, za rządów Tadeusza Jędrzejczaka, w mieście odbyło się coś w rodzaju plebiscytu, ale do sposobu jego przeprowadzenia było sporo zastrzeżeń formalnych.

Aby tym razem przeprowadzić cały proces sprawnie i zgodnie z przepisami, powołany został komitet złożony z 60 osób – ludzi nauki, kultury, dziennikarzy, samorządowców, regionalistów – na czele z Jerzym Korolewiczem, prezesem Zachodniej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gorzowie Wlkp.

Pomysłodawcy chcą przeprowadzenia konsultacji społecznych z mieszkańcami, a nazwa Gorzów bez przymiotnika Wielkopolski miałyby być używana jako ostateczna od 2025 roku. Samorząd ma przeprowadzić szeroko zakrojoną akcję edukacyjną poprzedzającą konsultacje. Co ważne, nie trzeba będzie wymieniać dokumentów, na których widnieje stara nazwa.

więcej na str. 6-7



W NUMERZE

To bzdura. Nikt w Lubuskiem nie mrozi unijnych pieniędzy!

str. 5

Co łączy prezydentów, czyli o „dudawaniu” i o „kubicowaniu”

str. 9

Arena Gorzów gotowa! Otwarcie hali nastąpi w weekend 8-10 grudnia

str. 11



Ponad 73 mln zł na dwa nowe szynobusy! str. 3



MAMY DWIE NOWE
RADNE SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO str. 2

15.11.2023
GODZ. 18:20



VS



OGLĄDAJ
TRANSMISJE MECZU NA
FACEBOKU
LUBUSKIEGO CENTRUM
INFORMACYJNEGO

NASZ KOMENTARZ

Strachy na...



Wokolicy Święta Zmarłych i Zaduszek pojawiają się przerażające duchy – które naprawdę straszą. I nie są to popkulturowe, amerykańskie białe maski z wykrzywionym grymasem twarzy czy świecące w ciemności kościotrupy, ale duchy mijające właśnie kadencji, bardziej z Dickensowskiej „Opowieści wigilijnej” niż z pradawnych obrzędów. Duchy o tyle przerażające, że mają nieprzeniknione twarze dziennikarzy „dobrej zmiany”, a straszą z ekranów telewizorów. Co to będzie, co to będzie?... Straszą łamaniem konstytucyjnie gwarantowanej wolności słowa, na którego straży stali dzielnie przez osiem ostatnich lat. Demokratyczna opozycja jeszcze nie doszła do władzy, ale duchy już straszą: będzie wielka czystka, będą zwolnienia! Zasłużeni, rzetelni dziennikarze są zagrożeni! To będzie odwet, zemsta na tych, którzy pracowali w mediach ogólnopolskich i regionalnych... To będzie bezprawie! – grzmi Rada Mediów Narodowych, a czołowy prezenter telewizji publicznej usprawiedliwia się, że nigdy nie był dziennikarzem politycznym. Co to będzie, co to będzie?...

I w tym miejscu robi się tak strasznie, że aż... wesoło. Zdumienie i trwoga zmieniają się w pusty śmiech: serio? Jedna jedyna słuszna narracja, jedno jedyne nazwisko odmieniane przez wszystkie przypadki (i obwiniane o wszystko), jedna jedyna optyka... teraz w obronie wolności słowa i demokracji! Hipokryzja leje się strumieniami, ciężko już nawet o uśmiech politowania. „Wiadomości” puszczają wypowiedzi zatroskanych obywateli: przecież mamy prawo oglądać to, co chcemy; mamy prawo decydować, co oglądamy... itd., itd. Tak, mamy prawo – wyboru. Ale najpierw ten wybór musiałby istnieć, a tego wyboru nie mieliśmy w TVP za rządów Prawa i Sprawiedliwości.

Święta świętami, a duchy już nie takie straszne – zapowiada się miękkie przejście na drugą stronę, ponieważ jak podaje portal Press.pl, podobno trwają rozmowy na temat aneksowania umów dla „twarzy” TVP, dzięki którym ich okresy wypowiedzenia będą tak długie, jak... Strach się bać.

Iwona Kusiak

Roszady w lubuskim sejmiku. **Makarska i Polak** nowymi radnymi

Na kilka miesięcy przed wyborami samorządowymi w lubuskim sejmiku następują zmiany, bo do parlamentu dostali się dotychczasowi radni: Elżbieta Anna Polak i Stanisław Tomczyszyn. Ich miejsce zajęły doświadczone w samorządowych realiach Alicja Makarska i Elżbieta Olga Polak. Jaki mają plan na te kilka miesięcy pracy w sejmiku?

Alicja Makarska, Platforma Obywatelska

W poprzedniej kadencji sejmiku, w latach 2014-2018, pełniłam funkcję członka zarządu województwa, więc teraz podchodzę do tego raczej spokojnie, nie boję się. Mam za sobą ponad 30 lat pracy w administracji. Wiele lat też przyglądałam się sesjom rady miasta i województwa, więc myślę, że to nie będzie żaden problem, tym bardziej że tematy, którymi będziemy się zajmować, nie będą mi obce. To nie jest tak, że człowiek przestaje pracować i przestaje się tym wszystkim interesować. Cały czas pozostaje się w kontakcie, żeby wiedzieć, co się dzieje i na jakim jest etapie.

Na początku swojej pracy chciałabym zapoznać się z drogowym programem inwestycyjnym i remontowym. Wiele lat się tym zajmuję i mam wiedzę, gdzie trzeba byłoby dodatkowych nakładów finansowych. Będę chciała zapoznać się również z kwestiami dotyczącymi środków europejskich, bo ten temat także jest mi bliski. Chcę dowiedzieć się, jak szczegółowo wyglądać ma nowa perspektywa finansowa Unii Europejskiej – czy wszystko jest już finalnie zatwierdzone, czy są jeszcze możliwości jakichś zmian. Widoczne jest gołym okiem, że potrzeby dotyczące nowych dróg w województwie są ogromne i potrzeba na to olbrzymich pieniędzy. Zobaczymy, ile da się zrobić.



Alicja Makarska:

Potrzeba olbrzymich pieniędzy na nowe drogi



Elżbieta Polak:

Próbuje prowadzić program „Pierwszy ratownik”

Byłam radną pierwszej kadencji Sejmiku Województwa Lubuskiego (1998-2002). Ta kadencja była bardzo trudna, bo tworzyliśmy samorząd województwa od podstaw – wszystkie dokumenty, statut, wszystkie akty prawa samorządowego były przez tę kadencję tworzone. Teraz jest inaczej, sama praca w sejmiku jest zupełnie inna. Teraz, tak naprawdę od marca tego roku, próbuję prowadzić w województwie program „First responder”, czyli „Pierwszy ratownik”. Jest to program oparty na gęstej sieci strażaków ochotników, gdzie nie jednostka OSP, a strażak będzie wyposażony w kompetencje i umiejętności, co da mu możliwość reagowania w swoim środowisku. Zanim przyjedzie do potrzebującego pomocy straż pożarna – zawodowa czy ochotnicza – to on jest na przykład dwie klatki dalej. Właśnie taki program anonsowałam na majowej sesji sejmiku, gdzie omawiana była kwestia bezpieczeństwa województwa. Rekomendowałam radnym ten program, bo bez środków zewnętrznych będzie on trudny do wdrożenia. Mam nadzieję, że będzie on zapisany w budżecie województwa, a w przyszłym roku rozpoczniemy szkolenie w tym zakresie. Być może w przyszłości będzie można kontynuować go z funduszy unijnych, ale na początek potrzeba około 600 tysięcy złotych.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

Drodzy Lubuszanie,

105 lat temu spełniły się marzenia o wolnej Polsce. Narodowe Święto Niepodległości to dzień, w którym pamiętamy o naszej historii i przodkach – bohaterach walk o niepodległość.

Szanujmy wartości, za które oddali życie: konstytucję, demokrację i wolną Polskę.

Wacław Maciuszonek
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubuskiego

Marcin Jabłoński
Marszałek
Województwa Lubuskiego

NASZA KOLEJ wraca na dobre tory

Dwa nowoczesne hybrydowe zestawy wjadą na lubuskie tory, przede wszystkim na linię 203 Gorzów Wlkp. – Kostrzyn – Krzyż i poprawią sytuację na kolei. Samorząd niezależnie od kłopotów przewoźnika systematycznie uzupełnia tabor. Na ten cel przeznaczono pieniądze z budżetu województwa i unijnych funduszy. W planach jest też zakup pojazdów używanych.

Aby zakup mógł dojść do skutku do końca tego roku, trzeba było poszukać pieniędzy w budżecie województwa i dołożyć te z poprzedniej perspektywy finansowej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego.

– Chcielibyśmy wykorzystać te szynobusy przede wszystkim na północy regionu. Wielokrotnie informowaliśmy o kłopotach i podejmowanych działaniach, o programie naprawczym. POLREGIO, czyli ogólnopolska spółka, z którą podpisaliśmy umowę i na którą każdego roku wydajemy ogromne pieniądze, nie radziła sobie z realizacją zapisów tejże umowy. W części plan naprawy przyniósł rezultaty, ale wciąż zdarzają się sytuacje kryzysowe. Liczymy, że sytuacja diametralnie zmieni się wtedy, kiedy kupimy nowe pojazdy – powiedział lubuski marszałek Marcin Jabłoński, na konferencji prasowej w Gorzowie Wlkp.

Tory na prąd

Marszałek zwrócił także uwagę na poważną przeszkodę, która utrudnia zakup nowych pojazdów.

– Nadal około 70 proc. linii kolejowych w regionie nie jest zelektryfikowanych. Unia nakazuje kupno jedynie pojazdów zeroemisyjnych. Dlatego jednym z zadań jest elektryfikacja naszej kolei.

W tej sprawie przygotowany jest apel do władz centralnych. Podpisali go wszyscy samorządowcy oprócz starosty powiatu gorzowskiego, która wcześniej przypisywała wszystkie winy za problemy samorządowi województwa.

– Będziemy robili wszystko, żeby poprawić jakość przewozów. Wiemy także o masowych zwolnieniach lekarskich pracowników spółki. To nie są sprawy, na które mamy bezpośredni wpływ. Dlatego podejmujemy działania, jak zakup nowych pojazdów, które są od spółki niezależne – podkreślił marszałek.



W ostatnim roku umowa z POLREGIO kosztowała Lubuskie 120 mln zł

leżne – podkreślił marszałek.

Jeden pojazd jest dwuczłonowy, drugi trójczłonowy. Obydwa nowoczesne, klimatyzowane i hybrydowe. Jeśli będą jeździły po torach zelektryfikowanych, mogą osiągać prędkość do 160 km na godzinę. Na silniku spalinowym to 120 km na godzinę. Dysponują wifi, udogodnieniami dla matek z dziećmi, możliwością transportu rowerów, toaletami dla niepełnosprawnych.

– Już nie patrzymy na to, za co odpowiada spółka, a za co samorząd. Najważniejsze jest, by poprawić sytuację na kolei. Tym zakupem właśnie to czynimy – zapewnił członek zarządu województwa lubuskiego Grzegorz Potęga.

Inżynieria finansowa

Zakup jest na etapie rozstrzygnięcia postępowania, wpłynęła jedna oferta na ponad 73 mln 800 tys. zł. Aby zarząd mógł ją przyjąć, niezbędne było opracowanie inżynierii finansowej polegającej na wykorzystaniu funduszy z budżetu województwa oraz RPO.

– Umowa zakłada, że dostawa nastąpi do końca roku. Pojazdy na linię Gorzów- Kostrzyn-Krzyż wjadą w przyszłym roku – informował na konferencji prasowej Sławomir Kotylak, dyrektor departamentu infrastruktury i komunikacji UMWL.

Samorząd planował zakup trzeciego szynobusu, ale strona rządowa nie przyjęła wniosku w programie Polski Ład. Nowa perspektywa finansowa zakłada dofinansowanie zakupu szynobusów, ale zeroemisyjnych.

– Liczymy, że uda się nam pozyskać diesle lub hybrydy z rynku wtórnego – dodaje dyrektor Kotylak.

Inwestycje w transport i infrastrukturę na północy województwa popierają samorządowcy.

– Naszą wolą jest to, żebyśmy bardziej aktywnie włączyli się w funkcjonowanie Gorzowa. Mówiliśmy już o liniach kolejowych, o zakupie taboru, ale finansujemy też czwarty etap obwodnicy Drezdenka. W ubiegłym tygodniu podpisaliśmy porozumienie ze starostą o dokończeniu budowy obwodnicy Trzciela – powiedział Tadeusz Jędrzejczak, członek zarządu województwa.

Katarzyna Kozińska

Lubuskie jedzie z prądem. Potrzebna infrastruktura

Ekologia coraz śmielej rozpycha się w każdej dziedzinie naszego życia. Sporo o niej dyskutuje się w kontekście elektromobilności. Ta była głównym tematem Zachodniego Forum Gospodarczego. Eksperci rozmawiali, jak spopularyzować samochody elektryczne oraz ekologiczne systemy pozyskiwania energii.

O elektromobilności można rozmawiać na przynajmniej dwóch poziomach. Pierwszy to samochodowe floty miast i firm. W tym sektorze bardzo dobrze wypada Zielona Góra, gdzie większość autobusów to „elektryki”. W Winnym Grodzie działa też jeden z liderów elektromobilności, czyli koncern Ekonergyka, który produkuje innowacyjne stacje ładowania.

Nieco gorzej sytuacja wygląda, jeśli chodzi o zakup elektrycznych aut wśród klientów indywidualnych. Tutaj region ma sporo do nadrobienia.

– Moim zdaniem, aby przekonać się do elektromobilności, trzeba przede wszystkim jej spróbować. Mamy do czynienia z pojazdem mniej awaryjnym, tańszym w utrzymaniu – mówi Marcin Nowak, członek zarządu Polskiej Izby Rozwo-

ju Elektromobilności.

Wielu ekspertów odniosło się także do ekologicznego aspektu niskoemisyjnego transportu.

– Jesteśmy w trakcie zielonej rewolucji, której nie chcemy zatrzymywać. Mamy świadomość, że musi do niej dojść, jeśli chcemy zostawić środowisko naturalne w tym samym stanie – przekonuje Krystian Kossakowski, ekspert Sieci Badawczej Łukasiewicz – Instytut Elektrotechniki.

Polem do rozmów o ekologicznym transporcie stało się Zachodnie Forum Gospodarcze. Jak podkreślali organizatorzy to największa impreza dotycząca elektromobilności w regionie. – Tam, gdzie spotykają się ludzie, pojawiają się rozmowy, pomysły, a następnie ich praktyczna realizacja. Elektromobilność to nośne hasło, choć



Marcin Nowak, Polska Izba Rozwoju Elektromobilności: Pod względem liczby elektryków gonimy resztę regionów. Lubuszanie rejestrują coraz więcej aut elektrycznych. Systematycznie buduje się też infrastrukturę.

każdy rozumie ją nieco inaczej. Jako przedsiębiorcy musimy dostosować się do zmieniającego się świata – uważa Janusz Jasiński, przewodniczący Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej, współorganizator forum.

Elektromobilność to te-



Krystian Kossakowski, ekspert Sieci Badawczej Łukasiewicz: Każdy region sprzyja rozwojowi innowacyjnych rozwiązań. Przede wszystkim musimy rozbudować sieć ładowarek oraz zainwestować w stacje ładowania wodorem.

mat, od którego płynnie da się przejść do rozmów o wytwarzaniu zielonej energii, dlatego ta kwestia również została poruszona przez specjalistów i przedsiębiorców, którzy spotkali się w Zielonej Górze. Eksperci postulowali, aby energetykę opartą o górnictwo i wę-



Joanna Zielińska, Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej: Zachodnie Forum Gospodarcze stanowi załączek oraz podstawę do dalszych działań, ponieważ jako OPZL i PIRE podpisaliśmy porozumienie o dalszej współpracy.

giel zamienić na lokalne, czyste źródła energii.

– To pozwoli uzupełnić bilans regionu, bo jesteśmy w deficycie energetycznym. Dzisiaj musimy zacząć konkurować tanią energią, wytwarzaną lokalnie. Trzeba rozbudować infrastrukturę siecio-

wą. Jeśli teraz się tym nie zajmiemy, to pewnie za 2-3 lata będziemy mieć bardzo duży problem – wyjaśnia Radosław Grech, prezes Centrum Energetyki Odnawialnej w Sulechowie.

Podczas forum dyskutowano również o stworzeniu warunków do rozwoju lokalnej gospodarki. Paneliści wskazywali na olbrzymią rolę sektora MŚP, jako motoru gospodarki. Swoje propozycje skierowane do mniejszych przedsiębiorstw zaprezentowała m.in. Agencja Rozwoju Przemysłu. – Zapewniamy wsparcie w postaci wiedzy lub finansowania działalności. Nasza oferta finansowa obejmuje m.in. pożyczki inwestycyjne oraz obrotowe – wyjaśnia Andrzej Rosiak, dyrektor Centrum Obsługi Przedsiębiorców w Poznaniu.

Dariusz Nowak



Ks. Poniatowski i Napoleon podczas bitwy pod Lipskiem



Pałac w Kargowej Tutaj gościli władcy.



Powstańcy w okopach. Styczeń 1919.

Kargowa - nasza lekcja patriotyzmu

11 listopada 1918... Wyszukanie lubuskich patriotycznych akcentów, nadających się do przypomnienia w Dniu Niepodległości, nie jest nawet zbyt trudne. Mamy zatem Powstanie Wielkopolskie, Kazimierza Lisowskiego i Polonię zielonogórską, wspierających powstańców, przejazd Piłsudskiego przez Zieloną Górę... My proponujemy jednak obejrzeć galerię historycznych obrazów z Kargowej.

27 stycznia 1793

Cztery dni wcześniej Katarzyna II i król Prus Fryderyk Wilhelm II podpisali drugi traktat rozbiorowy. Kargowa, podobnie jak inne polskie skrawki regionu, znalazła się po pruskiej stronie granicy. Zgodnie z rozkazem ze stolicy wszystkie oddziały z Wielkopolski wycofały się do Łowicza. Jednak kapitan Kazimierz Więckowski, dowódca garnizonu w Kargowej, rozkazu nie wykonał i polecił swoim kilkudziesięciu żołnierzom przygotować się do obrony ratusza.

27 stycznia do miasta wkroczyli Prusacy dowodzeni przez majora von Milkau. Zażądali złożenia broni. Zgodnie z relacjami z epoki podczas negocjacji z zaborcami Więckowski upadł od ciosów szabel i bagnatów, gdyż jego zachowanie wzięto za próbę ataku na pruskiego dowódcę...

I tu zaczynają się wątpliwości. Okazuje się, że Więckowski prawdopodobnie brał później udział w insurrekcji kościuszkowskiej i miał umrzeć we Florencji dopiero w roku 1820. Tak czy inaczej, siły pruskie otoczyły ratusz i przeprowadziły szturm. Walka zakończyła się porażką obrońców, rannych dobito i zebrano łupy. Nieliczni ocalałi polscy jeńcy zostali poprowadzeni 31 stycznia w triumfalnej paradzie ulicami Poznania. Pamięć o obrońcach ratusza przetrwała i przez wiele lat mieszkańcy bronili ratusza przed remontem, który mógłby usunąć ze ścian ślady po kulach – były one widoczne jeszcze około 1830

roku. Była to jedna z nielicznych prób przeciwstawienia się rozbiorom.

14 listopada 1807 roku

Mamy późne popołudnie. Od kilku miesięcy Polacy cieszą się istnieniem Księstwa Warszawskiego, którego władcą został król Saksonii Fryderyk August. Do Kargowej zbliża się okazały orszak – 18 dużych karet i kilkadziesiąt wozów taboru. To władca zmierza z Drezna do Warszawy. Postanowił zatrzymać się na nocleg u hrabiego Moritza von Unruga. Czekano na nich. Do Okunina przybył oddział polskiej kawalerii pod dowództwem gen. Dąbrowskiego, który miał towarzyszyć karcie króla do stolicy.

Granica przebiegała kilka kilometrów od Kargowej, tym razem na zachód. Wszystko było przyszykowane, droga ubita i wysypana piaskiem i oświetlona beczkami z płonącej smołą. Tak przynajmniej donosiła ówczesna „Gazeta Warszawska”.

Przy wjeździe do miasta trębacze zatrąbili pieśń narodową „Jeszcze Polska nie zginęła”, a wiwaty niosły się po rynku i mieście. Przed pałacem witali gości dostojnicy Księstwa i rajcowie Kargowej. 15-letni wówczas wolsztynianin Franciszek Gajewski wspominał: „Trębacze zatrąbili przy wjeździe króla do miasta pieśń narodową „Jeszcze Polska nie zginęła”, a huczne wiwaty rozległy się po całym rynku i mieście”. Rangę tego wydarzenia pod-



Przez całe swoje dzieje Kargowa leżała na granicy.

kreślała udekorowana brama triumfalna i oświetlony ogród. Przed pałacem na króla czekał szwadron szaserów, a burmistrz miasta przywitał władcę chlebem i solą, wręczając symboliczne klucze do miasta”...

Było to pierwsze wykonanie naszego hymnu na ziemiach polskich.

Lata 1918 i 1919 to w naszym regionie czas kształtowania się polsko-niemieckiej granicy

Sierpień 1814

Zwłoki księcia Józefa Poniatowskiego wyłowił po zakończeniu słynnej bitwy narodów pod Lipskiem w październiku 1813 roku miejscowy rybak, niejaki Friedrich. Od niego ciało swego wodza odkupili polscy oficerowie, którzy byli rosyjskimi jeńcami w Lipsku. Na początku czerwca 1814 otwarto trumnę i zabalzamowano zwłoki. Zgodę rosyjskiego gubernatora

Saksonii na zabranie ciała do kraju uzyskał gen. Michał Sokolnicki. Kondukt tworzyło 180 konnych oficerów i 200 tzw. krakusów.

Ten pochód stał się patriotyczną manifestacją. Kondukt trumny polskiego wodza szedł przez Saksonię. W każdej nawet najmniejszej miejscowości na kondukt

czekały delegacje mieszkańców, kompanie honorowe miejscowych garnizonów, a w świątyniach, nawet ewangelickich, odprawiano nabożeństwa żałobne. Gorzej było na terenach pod panowaniem pruskim. W Rogoźnicy żołnierze nie tylko nie oddawali konduktowi należnych honorów, ale nawet głośno lżyli Poniatowskiego. Niewiele brakowało, a doszłoby do bitwy, gdyż Polacy nie dawali sobie w kaszę dmuchać.

Dotarłszy do granicznego Krosna nad Odrą, od razu

widać było zmianę. Jak relacjonują historycy i świadkowie tamtych wydarzeń już w pierwszej miejscowości po polskiej stronie, czyli właśnie w Kargowej, powitały kondukt entuzjastycznie nastawione tłumy polskich mieszkańców i tak już było na całej trasie przejazdu: Poznań – Konin – Kościelec – Kłodawa – Krośnice – Kutno. 13 sierpnia kondukt dotarł do Łowicza. „Gazeta Krakowska” pisała też, że do Kargowej wysłano specjalny oddział „dla przyjęcia na granicy Polski zwłok J. W. Xcia Poniatowskiego, które tam na ojczystą ziemię wprowadzone zostały”...

12 stycznia 1919

Trwa powstanie wielkopolskie. 60-osobowy oddział dociera do miasta, a rada miejska wyraża zgodę na przekazanie Kargowej Polakom. Na skutek zbliżającego się od strony Sulechowa oddziału niemieckiego powstańcy wycofali się z Kargowej. Po raz dru-

gi powstańcy wkroczyli 25 stycznia 1919 roku i część mieszkańców witała ich z polskimi flagami w dłoń. Tym razem miasto zostało obsadzone i przygotowane do obrony, zwłaszcza dotyczyło to okolic dworca kolejowego. 30 stycznia Polacy odparli tu pierwszy atak prowadzony ze wsparciem pociągu pancernego. Wkrótce sami przeszli do natarcia, atakując w nocy z 1 na 2 lutego Nowe Kramsko. Tymczasem strona niemiecka przygotowywała dużą ofensywę, mającą na celu opanowanie Babimostu, Kargowej, Kopanicy i Wolsztyna. Rozpoczęła się ona 12 lutego 1919 roku o godzinie 6.30 jednoczesnym atakiem na Babimost i Kargową. Polacy tego się nie spodziewali, gdyż w Sulechowie toczyły się rozmowy polsko-niemieckie.

Powstańcy opuścili miasto ze znacznymi stratami. Ośmiu zostało zabitych, 10 zmarło z ran, a spośród 23, którzy byli ranni, 15 trafiło do niewoli. Ten sam los spotkał 23 powstańców, którzy walczyli o czas potrzebny do zorganizowania obrony Kopanicy. Natarcie zostało powstrzymane na przedmieściach tej właśnie miejscowości, która została ostatecznie w polskich rękach.

Walki ustały wraz z rezejmem w Trewirze. Ustalona w czasie walk linia demarkacyjna stała się nową granicą polsko-niemiecką. Stąd Kargowa pozostała po stronie niemieckiej. Trzy kilometry od granicy.

Ale to już całkiem inna historia...

Dariusz Chajewski

To są bzdury. Nikt w Lubuskiem nie mrozi unijnych pieniędzy

915 mln euro to rekordowa suma do wydania przez nasz region w najbliższych latach. Niedawno zakończyły się konsultacje z Komisją Europejską oraz Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej. Sprawdźmy jak wygląda wdrażanie europejskich pieniędzy z nowej perspektywy w województwie lubuskim.

– Zrobiliśmy wszystko, co do nas należy. Wszystkie terminy zostały dotrzymane, a nawet wykonaliśmy swoje obowiązki przed czasem. Opracowaliśmy listę konkursów, które będziemy realizować w kolejnych miesiącach. Te harmonogramy zostały podane do publicznej wiadomości już sporo czasu temu. Niektóre z tych konkursów są w toku, a część już jest prowadzona, więc nie ma żadnej zwłoki – tłumaczył Marcin Jabłoński, marszałek województwa lubuskiego w rozmowie dnia w Lubuskim Centrum Informacji.

To odpowiedź na zarzuty Gazety Lubuskiej, która w wypowiedzi marszałka województwa podczas gali Lubuski Lider Biznesu doszukała się blokowania działań zarządu względem funduszy europejskich.

Nie pierwszy raz orlenowska gazeta szuka „dziury w całym”.

– Nie ma żadnego mrożenia unijnych pieniędzy. Harmonogram naborów



W 2024 r. już teraz planuje się 22 nabory na kwotę ponad 568 mln zł, gdzie nie są jeszcze uwzględnione nabory na projekty partnerskie gmin, które muszą najpierw opracować strategię terytorialną.

wniosków został przyjęty w marcu. W tym roku przeprowadzimy 29 naborów na ponad 800 mln zł – odpowiedział „dziennikarzom” GL na platformie społecznościowej Paweł Kozłowski, rzecznik zarządu województwa.

Jak dodaje Sylwia Pędzińska, dyrektor Departamentu Instytucji Zarządzającej w 2023 roku zostanie ogłoszonych 29 naborów na ponad 831 mln zł.

Po pierwsze kończą się rozliczanie wielu projektów poprzedniej per-

spektywy i nie wszyscy beneficjenci są gotowi z przygotowaniem dokumentacji projektowej, z wkładem własnym. Do tego zmieniły się warunki oraz zasady wparcia poszczególnych obszarów i beneficjenci muszą poznać nowe reguły wydatkowania funduszy. Tutaj stroną aktywną są właśnie urzędnicy instytucji zarządzającej, którzy prowadzą szkolenia, spotykają się z beneficjentami i są dla nich wsparciem w przygotowaniu dokumentacji.

Fundusze dzielone są na kilka sposobów. Projekty strategiczne dla województwa są planowane do realizacji w ramach programu regionalnego w trybie niekonkurencyjnym, ponieważ nie było możliwości aplikowania na nie w ramach KPO).

Ponad 900 dni Polska, w tym Lubuskie nie może otrzymać środków z KPO ze względu na brak poszanowania praworządności. W ostatnich dniach pojawiły się pierwsze informacje, że już na przełomie grud-

nia i stycznia jest szansa na ich odblokowanie. Tym samym warto było czekać z realizacją niektórych projektów strategicznych dla regionu, natomiast pieniądze z programu regionalnego przeznaczyć na finansowanie innych ważnych przedsięwzięć, w tym inwestycji gmin.

Duża część środków programu będzie rozdysponowana także w ramach instrumentów finansowych. Umowa, która zostanie podpisana łącznie z Bankiem Go-

spodarstwa Krajowego, sprawi, że blisko 240 mln zł zostanie zaangażowane. To głównie pożyczki dla przedsiębiorców.

230 mln euro jest przeznaczone na projekty gmin w ramach wymiaru terytorialnego, w tym 185,5 mln euro przez cztery ZIT-y i dziesięć partnerstw, które zawiązały samorządy.

– Czas leci, środki unijne czekają i bardzo chciałbym zmobilizować państwa do sprawniejszego przekazania strategii terytorialnych. Chcielibyśmy jak najszybciej ruszyć – zachęcał podczas konwentu Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego marszałek Jabłoński. Jak udało nam się dowiedzieć, jeszcze żadna strategia nie wpłynęła do weryfikacji.

Niektóre gminy zapowiadają, że jeszcze w grudniu przedstawią strategię, ale zanim to się stanie, muszą one zostać poddane konsultacjom i przegłosowane przez rady gmin.

Radosław Sujak

Marcin Pabierowski: Nie podnośmy aż tak podatków!

Nie milkną echa podwyżek podatków w Zielonej Górze, które wraz ze swoimi radnymi zafundował mieszkańcom prezydent Janusz Kubicki. Opozycja w radzie miasta grzmi, że ten ruch jest po prostu zbyt szybki.

– Prezydent Kubicki wraz ze swoimi radnymi po raz kolejny podnieśli miejskie podatki. Tylko w ciągu czterech ostatnich lat mieszkańcy i przedsiębiorcy „dołożyli” do kasy miasta 45 milionów złotych. Prezydent twierdzi, że podatki podnoszone są proporcjonalnie do inflacji, ale jego argumenty podważają m.in. radni PO. Dlaczego Zielona Góra nie poszła śladem Gorzowa, gdzie wstrzymano podniesienie podatków? Sprawę komentował w studio Lubuskiego Centrum Informacyjnego Marcin Pabierowski – przewodniczący klubu radnych PO w zielonogórskiej radzie miasta.

– Ja na to patrzę z perspektywy przedsiębiorcy i to tego najmniejszego, który prowadzi własną działalność gospodarczą. Ogólnopolskie wskaźniki pokazują, że w 2023 roku sto tysięcy firm upadło i zawiesiło działalność. Tymczasem pan Kubicki nie dostrzega tych problemów w mieście. Zawsze jestem przeciwnikiem takiego bezrefleksyjnego podnoszenia podatków o wskaźnik inflacji. Zwłaszcza że pan Ku-



Marcin Pabierowski:
To wygląda na administrowanie, a nie zarządzanie miastem...

bicki nie przeprowadził żadnej dyskusji merytorycznej – mówił Pabierowski.

Prezydent Janusz Kubicki oraz wspierający go radni wielokrotnie podkreślali, że podniesienie podatków związane jest z inflacją, a co za tym idzie drożyzną, która ma wpływ na miejskie inwestycje i bieżące wydatki. Według radnego Pabierowskiego taka retoryka jest nieprofesjonalna i niedopuszczalna.

– To wygląda na administrowanie, a nie zarządzanie miastem. Miasto musi być konkurencyjne, a przecież mamy ogromną rywalizację o inwestora, podobnie jak o mieszkańca, żeby ten na stałe związał się z naszym miastem. Pamiętajmy o tym, że raport o stanie miasta w 2022 roku wskazywał, że ubywa osób trwale zameldowanych w Zielonej Górze, czyli łączących swoje życie wiążących przyszłość z miastem. Czyli w mieście jest problem, bo atrakcyjność inwestycyjna i społeczna spada. Odzwierciedleniem tej sytuacji są koszty utrzymania działalności i koszty zamieszkania – wy-

liczał przewodniczący klubu radnych PO.

Jego zdaniem samorząd jest w kwestiach podatków autonomiczny i można było zachować dotychczasowe stawki, ewentualnie podnieść je symbolicznie o procent lub dwa, co nie dotknęłoby w sposób drastyczny zielonogórczy. Przywołał przy tym to, co wydarzyło się w Gorzowie, gdzie zrezygnowano z podwyżki podatków, choć projekt w tej sprawie był już gotowy.

– To pokazuje, że prezydent Gorzowa buduje politykę kompromisu. Potrafił się zrelektować, wycofać z uchwały o podwyżce podatków, by radni wypracowali konsensus, by nie wypychać tego kolanem. Tego też oczekiwałem od prezydenta Kubickiego, żeby koalicja PiS i Zielonej Razem w radzie miasta, nie była tak bezrefleksyjna i nie przepychała tych wszystkich rozwiązań, które tak naprawdę szkodzą mieszkańcom – podsumował Pabierowski.

Adrian Stokłosa

GORZÓW NIE BĘDZIE

Powstał komitet 60 osób, który zaproponował przeprowadzenie procesu zmiany nazwy miasta. Pomysł nie jest nowy. To już trzecie podejście. Tym razem jednak pomysłodawcy liczą, że uda się to już w 2025 roku. O zdanie zapytają mieszkańców podczas konsultacji społecznych. Co Gorzów ma wspólnego z Wielkopolską? To pytanie o historię i tożsamość miasta.

Gorzów Wielkopolski jest jednym z nielicznych miast, które mają dzienną datę lokacji: 2 lipca 1257 roku, ale... „Dopiero 2 marca 1946 roku Rządowa Komisja Ustalania Nazw Miejscowości oficjalnie zdecydowała o nadaniu miastu nazwy »Gorzów« z dodaniem słowa »Wielkopolski«, pod silnym wpływem poznańskiego środowiska naukowego” – czytamy w historii miasta podanej na stronie gorzowskiego magistratu.

Kolejna próba zmiany

W 1995 roku o zmianie nazwy po raz pierwszy mówił ówczesny prezydent Henryk Maciej Woźniak. W 2000 roku, za kadencji Tadeusza Jędrzejczaka, w mieście przeprowadzono coś w rodzaju referendum. 25 tysięcy osób opowiedziało się za po-

przepracowanie konsultacji w tej sprawie. Była o tym mowa na październikowej sesji Rady Miasta Gorzowa Wlkp.

Na 80. rocznicę polskości

– Naszą ideą jest, aby na początku 2025 roku, na 80. rocznicę polskości tego miasta, uzyskało ono należną mu dumną nazwę Gorzów bez żadnych przymiotników i dookreśleń – tłumaczy Jerzy Korolewicz z komitetu na rzecz zmiany nazwy miasta, prezes Zachodniej Izby Przemysłowo Handlowej w Gorzowie. – Zmiana nazwy jest wielkim wkładem w rozwój tego miasta, w jego promocję i utrwaleniem tego, co tak naprawdę funkcjonuje. Czy jest akcja „Gorzów – Przyszań”, „Gorzów w sam raz” czy „Gorzów – stąd jestem” lub gdy mówi się Stal Gorzów, nikt nie



Piotr

To jest taki miszmasz administracyjny. Dziwne jest to, że Gorzów Wielkopolski jest w województwie lubuskim. Ludzie w Polsce myślą, że to gdzieś w granicach administracyjnych Wielkopolski. Warto byłoby to uporządkować.



Kazimierz

Zdecydowanie Gorzów Wielkopolski. W Polsce jest jeszcze inny Gorzów. Chcą to zmienić, ale większość ludzi, mieszkańców chyba chce, żeby pozostała taka nazwa. To jest nasze miasto, nasza nazwa, nasza tożsamość.



Stefania

Tyle lat tu mieszkam, jestem przyzwyczajona do tego Wielkopolskiego, ale właściwie chyba niepotrzebne jest w nazwie. Jeżeli większość uzna, że zmiana jest potrzebna, że chcą to zmieniać, to chyba liczy się wola większości.



Zbigniew

Przecież Gorzów jest w Wielkopolsce, jest zintegrowany z tym regionem, z tą częścią kraju. Uważam, że to jest bezsensowne. Powinien zostać Wielkopolski, być może jest tam jeszcze gdzieś w Polsce inny Gorzów, nie wiem. Wobec tego jakby to wyglądało?



Artur

W Gorzowie jestem od wielu dziesięcioleci, mimo że mieszkam nieopodal, w Witnicy. Gorzów Wielkopolski to nie tylko Wielkopolska, ale też pamięć ludzi, którzy tu jako pierwsi po wojnie przyjechali i przejmowali tę infrastrukturę. Ta nazwa to upamiętnienie tych wielkich Polaków, którzy tworzyli tutaj Polskę.

nazwy pod koniec lutego 2024 roku – wyjaśnia prezes Korolewicz. – Następnie zgodnie z procedurami taki wniosek przez wojewodę musi trafić do ministra spraw wewnętrznych najpóźniej do końca marca. Jeżeli trafi, zostanie poddany ocenie, obróbcie specjalnej komisji, a po pozytywnej opinii zmiana wejdzie w życie z 1 stycznia 2025 roku. Jeśli nie zdążymy z takich czy innych względów, to sprawa co najmniej o rok się odwlecze, a trzeba zaznaczyć, że po drodze będzie zmiana kadencji.

Radny sam pokryje koszty

– W Stargardzie koszty wyniosły około 50 tysięcy złotych. U nas będą one zdecydowanie niższe i ja je obiecuję ponieść wszystkie, albowiem będzie to koszt zakupu trzech puszek zielonej farby i jednego pędzla. Ja te wszystkie napisy Wielkopolski, które są na znakach przy wjeździe do miasta, zmaluję – deklaruje radny Jerzy Synowiec, który także jest w Komitecie.

– Gorzowianie nie będą musieli ponosić kosztów zmiany nazwy – gwarantuje wiceprezydent Jacek Szymankiewicz. – Nie musieliby wymieniać dowodów tożsamości, a pieczętki czy druki z dzisiejszą nazwą miasta mogłyby być używane do wyczerpania czy zużycia.

Związki z Wielkopolską?

Anna Synowiec, członkini komitetu, radna wojewódzka: – Wśród nas są nie tylko prawnicy, ale również regionaliści, historycy, pracownicy nauki, rektorzy uczelni, społecznicy, jak i dziennikarze. Rozpoczyna to całą procedurę. Konsultacje społeczne mają odbyć się od 16 listopada 2023 do 19 stycznia 2024 roku. Liczę na debatę dotyczącą aspektów historycznych, językoznawczych, gospodarczych oraz społecznych.

– Gorzów nigdy nie leżał w granicach administracyjnych województwa wielkopolskiego. W zasadzie mówimy o kwestiach sentymentalnych. Zmiana nazwy byłaby również odcięciem się od porównań z większymi ośrodkami miejskimi czy regionem, z którym nie łączy Gorzowa historycznie

JERZY SYNOWIEC: OBIECUJĘ PONIEŚĆ WSZYSTKIE KOSZTY, ALBOWIEM BĘDZIE TO KOSZT ZAKUPU TRZECH PUSZEK ZIELONEJ FARBY I JEDNEGO PĘDZLA. JA TE WSZYSTKIE NAPISY WIELKOPOLSKI, KTÓRE SĄ NA ZNAKACH PRZY WJEŹDZIE DO MIASTA, ZMALUJĘ

zostawieniem nazwy Gorzów Wielkopolski, 10 tysięcy było za skróceniem nazwy. Do sposobu przeprowadzenia plebiscytu było jednak sporo zastrzeżeń. Chodziło o powszechną dostępność kart i fakt, że można było je pobrać w dowolnej liczbie, także osobom nieletnim. Temat wrócił w 2010 roku. Wtedy chodziło o wprowadzenie marki „Gorzów – Przyszań”. Specjaliści pracujący nad wizerunkiem miasta zachęcali do zmiany jego nazwy, ale do zmiany nie doszło. W 2015 roku szlaki przetrwał Stargard Szczeciński, który od 2016 roku jest Stargardem. Podczas prezydentury Jacka Wójcickiego w Gorzowie mówiło się już o konsultacjach społecznych w sprawie zmiany nazwy miasta, ale temat znów wygasł. Do teraz.

Właśnie powstał komitet złożony z mieszkańców, ludzi nauki, kultury, samorządowców, dziennikarzy, który zapowiedział, że złoży do prezydenta wniosek o

używa członu Wielkopolski. Codziennie dzieje się tak w setkach przypadków, a jednocześnie nie potrafimy uciąć jako społeczność tego ogona. Stan obecny szkodzi miastu w sposób ewidentny, nie buduje jego rozwoju i marki.

– W ciągu najbliższych kilku dni złożymy wniosek o przeprowadzenie konsultacji społecznych w sprawie zmiany nazwy miasta z Gorzów Wielkopolski na Gorzów – zapewniał prezes Korolewicz. – Jestem przekonany, że ta inicjatywa obywatelska spotka się z dużą aprobatą wśród mieszkańców. W czasie konsultacji będzie trzeba wykonać ogromną pracę edukacyjną i uświadamiającą. Gorzów nie zasługuje na dalsze trwanie w takim fałszywym statusie.

– Harmonogram optymistyczny, zakładając, że konsultacje zostaną przeprowadzone w okresie nie dłuższym niż dwa miesiące, jest taki, że rada miasta będzie mogła podjąć uchwałę o zmianie

JUŻ WIELKOPOLSKI?



Krzysztof

Zmieniać te wszystkie nazwy, dowody osobiste i inne rzeczy – to nie ma sensu. Dużo roboty, całkiem niepotrzebnej. Tam jest niezabezpieczona latarnia oświetlenia ulicznego, mają tam dostęp osoby postronne. Takie rzeczy trzeba zabezpieczyć, a nie zastanawiać się nad rzeczami niepotrzebnymi, jak zmiana nazwy miasta. To tylko rodzi koszty, a komu to potrzebne? Poza tym, dlaczego teraz?

– argumentuje radna Synowiec. – Pozytywnym przykładem może być dla nas Stargard, który od 1 stycznia 2016 roku już nie jest Szczeciński. Starał się o to przez kilka lat, bo od 2011 roku, ale na drodze stały koszty, jakie ponieśli mieszkańcy. Finansowego problemu, jak się okazuje, nie ma, bowiem nie ma już potrzeby wymiany dokumentów, a koszty po stronie miasta będą niewielkie.

Mirosław Marcinkiewicz z komitetu na rzecz zmiany nazwy miasta, wiceprzewodniczący lubuskiego sejmiku: – Jestem gorzowianinem od urodzenia. Od zawsze używam nazwy Gorzów bez przymiotnika Wielkopolski, nadanego przez osoby z Wielkopolski odbudowujące tu miasto w trudnym czasie po II wojnie światowej. Inny czas, inna wręcz epoka. Kiedyś może to miało jakiś sens. A dziś? Kto używa pełnej, oficjalnej nazwy? Tylko na wymaganych urzędowych drukach.

– Użytkowo funkcjonuje tylko Gorzów. Jestem z Gorzowa, jadę do Gorzowa, Stal Gorzów, Stilon Gorzów... Przymiotnik Wielkopolski stracił po latach jakikolwiek sens. Co więcej, czasem wprowadza w błąd. „A, to jesteś z Wielkopolski” – słyszałem od nowo poznanych osób. A gdy odpowiadałem, że nie, jestem z Lubuskiego, to wywoływało czasem szczery, zrozumiały śmiech z nazwy – przekonuje wiceprzewodniczący Marcinkiewicz. – Ta inicjatywa to dążenie do urzędo-



Milena

Sądzę, że nazwa Gorzów będzie lepsza. Wielkopolski tylko przedłuża nazwę. To przeszkadza, jak pisze się listy czy pisma różne. Czasami się nie mieści i to brzydko wygląda. Często jak mówię znajomym, gdzie mieszkam, to mówię Gorzów tylko. Jak powiem Wielkopolski, to pytają mnie, czy leży w Wielkopolsce. Jak dla mnie to dobry pomysł.



Przemek

Taka nazwa się przyjęła, funkcjonuje od lat i chociaż przez to powinna zostać.

wej zmiany sankcjonującej obecny stan faktyczny. Gorzów na to zasługuje. Gorzowianie na to zasługują.

Wniosek już złożony

31 października inicjatorzy powołania komitetu na rzecz zmiany nazwy miasta: prezes Jerzy Korolewicz, Dariusz Rymar – dyrektor Archiwum Państwowego, a także Henryk Maciej Woźniak, prezes Lubuskiej Organizacji Pracodawców złożyli w Urzędzie Miasta Gorzowa Wlkp. wniosek o przeprowadzenie konsultacji społecznych w tej sprawie.

Trzy zmiany w gminie Sulęcín

Jak podaje serwis samorządowy Polskiej Agencji Prasowej, w 2023 roku aż 228 miejscowości zmieniło swoją nazwę. W woje-



Krzysztof

Część mieszkańców przywiązała się do nazwy Gorzów Wielkopolski. Z jednej strony Wielkopolska sama w sobie zawsze była związana z Polską. Z drugiej strony lokalny patriotyzm, że jesteśmy podporządkowani Wielkopolsce i Poznaniowi. Nie mam pomysłu na nazwę, ale na pewno należałoby się zastanowić, jaka jest doktryna rozwoju miasta. To chyba jest ważniejsza niż dzisiejsza nazwa.



Jan

Niech zostanie Wielkopolski. Zdaje się, że są inne miasta o nazwie Gorzów w Polsce. To tym się chociaż wyróżniamy. Jest dobrze tak, jak jest.

wództwie lubuskim zrobiły to tylko cztery:

- Gęsin – osada w gminie Zabór
- Podbiele – kolonia w gminie Sulęcín
- Ostrów – osada leśna w gminie Sulęcín
- Długoszyn-Kolonia – kolonia w gminie Sulęcín.

Katarzyna Kozłowska
Tomasz Pawłowski

obejrzyj wideo



Od Landisberch Nova do Gorzowa Wielkopolskiego

Gorzów Wielkopolski jest jednym z nielicznych miast, które mają dzienną datę lokacji. 2 lipca 1257 roku margraf Johann I z dynastii askańskiej podpisał dokument, na mocy którego Albrecht de Luge upoważniony został do założenia miasta o nazwie Landisberch Nova. Położone ono było na terenie kasztelanii santockiej, stanowiącej wiano Konstancji, córki księcia wielkopolskiego Przemysła I, poślubionej margrabiemu brandenburskiemu Konradowi. Choć w akcie założycielskim



miasto nazwano Neu Landsberg, w miarę upływu lat ukształtowała się jego nazwa Landsberg an der Warthe. Landsberg był jednym z pierwszych miast lokowanych nad dolną Wartą. Okres między Wiosną Ludów a I wojną światową to dla Gorzowa najlepszy i najspokojniejszy czas. Miasto rozwijało się dynamicznie, nie mieszcząc się już w granicach średniowiecznych umocnień. Najtragiczniejszą z wojen okazała się II wojna światowa. Garnizon niemiecki, wycofując się do Kostrzyna, wysadził oba mosty, a oddziały Armii Radzieckiej spaliły stare miasto. 30 stycznia 1945 roku Landsberg stał się polskim Gorzowem. Nastąpił ponowny szybki rozwój miasta. Nazwa Gorzów Wielkopolski została ustanowiona 2 marca 1946 roku decyzją Rządowej Komisji Ustalania Nazw Miejscowości.

Nie mamy jasnej i klarownej tożsamości wielkopolskiej

Prof. Paweł Leszczyński z Polskiego Towarzystwa Historycznego:

– Cenimy sobie oczywiście wielkopolską tradycję pozytywistycznej walki o niepodległość. Nade wszystko cenimy sobie tradycję powstania wielkopolskiego. W latach 1945-1950 Gorzów był częścią województwa poznańskiego. U nas była ekspozytura urzędu wojewódzkiego w Poznaniu, jest to ważny fakt. Jednak w sensie historycznym nie jesteśmy niczym związani z Wielkopolską. Nie jesteśmy Międzyrzeczem czy Babimostem. Nie mamy jasnej i klarownej tożsamości wielkopolskiej. Dobrze byłoby jednak dokonać tej zmiany. Trzeba też brać pod uwagę, że część mieszkańców jest związana z tą nazwą bardzo emocjonalnie. Zwłaszcza ci, którzy zasiedlali to miasto w latach 50.-60., powiedzą pewnie, że tak już było i nich tak zostanie. Z drugiej strony jednak jest to już trzecie podejście do tych zmian i warto ich dokonać ze względu na tę prawdę historyczną, na tożsamość terytorialną.



#lubuska kultura

**Teatr,
filharmonia,
muzeum,
a może biblioteka?**

Teatr w Gorzowie Wlkp.

39. Gorzowskie spotkania teatralne: 11 listopada, 16.00 i 19.00 „Wania, Sonia, Masza i Spike”, 12 listopada, 19.00, 13 listopada, 17.00 i 20.15, „Pomoc domowa”, 14 listopada, 19.00, „Sto minut dla urody”, 15 listopada, 19.00 „Przedstawię ci tatę”, 16 listopada, 19.00 „Wąsik”, 17 listopada, 19.00, „Księga ziół i nie tylko”.



FOT. BIBLIOTEKA ZIELONA GÓRA

Teatr w Zielonej Górze

11 listopada, 16.00, „Komedia z dreszczykiem”, 12 listopada, 16.00, 19.00 Pieśni Leara”, 16 listopada, 10.00 „Kopciuszek”, 17 listopada, 10.00 „Kopciuszek”, 19.00 „Kamienie w kieszeniach”.

Filharmonia Zielonogórska

10 listopada, 19.00, recital fortepianowy „Weekend z Niepodległą”, 11 listopada, 19.00, „Weekend z Niepodległą – Odzyskana Niepodległa”, koncert wokalnoinstrumentalny, 12 listopada, 19.00, „Weekend

z Niepodległą – Concerto Festivo, 13 listopada, 9.00 i 11.00, „Historia Polski pisana muzyką” – z cyklu Szkolne Koncerty Symfoniczne, 17 listopada, godz. 17.00 i 19.00, piosenki z Kabaretu Starszych Panów.

Biblioteka Zielona Góra

13. Festiwal Literacki im. Anny Tokarskiej Proza Poetów: 15 listopada, 18.00, „Zemsta” - spektakl w wykonaniu aktorów Teatru Księżnej Doroty Żagańskiego Pałacu Kultury, 17 listopada, 17.00, projekcja filmu dokumentalnego „Wojna”..

Biblioteka Gorzów Wlkp.

13 listopada, 17.30, koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu chóru Cantabile, 16 listopada, 16.00, Lampiony w stylu boho - warsztaty artystyczne.



FOT. FALLANER/WIKIPEDIA

Muzeum w Gorzowie

17 listopada, 17.00, otwarcie wystawy z okazji 120. urodzin Zespołu Willowo-Ogrodowego.



W Piekarni Cichej Kobiety wystąpił zespół w składzie: Soňa Horváth – śpiew, Gejza Bendig – kapelmistrz, gitara, śpiew, Ondřej Horváth – klawisze, bass, śpiew, Dušan Černák – perkusja, Jan Bendig – instrumenty perkusyjne.

Porajmos, znaczy pochłonięcie

„Uciekaj bracie, uciekaj, już płoną domy...” W Piekarni Cichej Kobiety w Zielonej Górze odbył się niezwykle, poruszający koncert Gejzy Bendiga wraz z zespołem. Czescy muzycy przygotowali program składający się z romskich pieśni powstałych w obozach koncentracyjnych. Ku pamięci wszystkich Cyganów.

– Dzisiaj dłuższą chwilę będzie z nami myśl o Cyganach... z pamięcią, z myślą o Cyganach, którzy przebywali w Auschwitz – mówił tuż przed koncertem Jerzy Nowak. – Są Zaduszki, jest Auschwitz i są Cyganie. Tamci, i ci tutaj, żywi, którzy będą śpiewać i grać ku pamięci tamtych.

O prezentacji multimedialnej złożonej z fotografii i obrazów towarzyszącej koncertowi opowiadał także Grzegorz Gumuła, przyjaciel Cyganów i Cichej Kobiety, który jest pasjonatem kultury czeskiej i przewodnikiem:

– Porajmos, czyli zapomniany Holocaust – coś, co jest bardzo słabo udokumentowane w historii, a miało miejsce na równi z tym Holocaustem, o którym wszyscy wiemy.

Na prezentacji można było zobaczyć m.in. portrety (akwarele) namalowane przez Dinah Gottliebowa, rysowniczkę, Żydówkę z Brna, która malowała w obozie dla doktora Jozefa Mengele portrety Cyganów. Fotografia w tamtych czasach nie była na najwyższym poziomie i Mengele wolał

mieć akwarele, lepiej oddające odcień skóry romskich więźniów. Przeprowadzał eksperymenty na ludności cygańskiej. Prezentacja obrazująca pieśni – przygotowana razem z Gejzą Bendigem – składała się także z dzieł Otto Mullera, niemieckiego ekspresjonisty i grafika, autora „Madonny Cygańskiej”, a także obrazów z okresu renesansu, przeplatanych fotografiami z czasów wojny oraz współczesnymi ilustracjami.

Pieśń jako historia

Gdyby nie polskie tłumaczenie tekstów pieśni – bardzo prostych, przypominających dziecięce wspomnienia, muzyka, która zabrzmiała w Piekarni Cichej Kobiety... porywała do tańca. Pełne ekspresji i emocji melodie, jazzowy aranż brzmieniem, piękne, mocne głosy śpiewające lament. Pieśni, które porywają serce i kołyszają ciało, wprawiają w ruch nogi i ręce, wprowadzając niemalże w trans. W porównaniu z tekstami (opracowanymi w większości przypadków przez zespół na podstawie trady-

cyjnych melodii) o śmierci i zagładzie, wrażenie jest piorunujące.

Pamięć w pieśni

– Gdy byliśmy młodymi, pięknymi romskimi dziewczynami/ nikt nas nie krzywdził, Panie Boże, Panie Boże/, teraz w jesteśmy w obozie i musimy tańczyć (...) / strach, znów strach / tańczyć już nie musimy – już nas mordują, mordują... – śpiewała Sonia Horavth, która napisała te słowa do melodii, która przetrwała zagładę.

– Niektóre utwory zaranżowaliśmy na podstawie zachowanych materiałów, inne uzupełniliśmy własną melodią lub słowami – tłumaczył lider zespołu, Gejza Bendig.

Siłą projektu Porajmos jest pamięć, zapisana w pieśni i muzyce – unikatowa próba odtworzenia i zapamiętania historii, która jest równie ulotna jak wiatr, o którym śpiewają Cyganie.

Romski Holocaust określa się mianem Porajmos. Znaczy to pochłonięcie. Tłumaczy się też jako zagłada lub zniszczenie...

Iwona Kusiak

Muzykę w Raju usłyszysz w sieci

Mało jest festiwali, które potrafią przynieść melomanów setki lat wstecz, ale tę sztukę doskonale opanowali organizatorzy „Muzyki w Raju”. Co roku w różnych miejscach województwa lubuskiego czołowi europejscy artyści grają średniowieczne, renesansowe i barokowe utwory. Ci, których ominęła tegoroczna edycja imprezy, mają szansę nadrobić zaległości, bo 16 koncertów trafi do sieci. Patronem medialnym festiwalu jest Lubuskie Centrum Informacyjne i tygodnik samorządowy „Nasza Lubuska”.

Premierowe pokazy w internecie zaplanowano na 3-12 listopada oraz 24-26 grudnia. O tym, że zdecydowanie warto obejrzeć oraz posłuchać koncertów przekonuje, szef festiwalu Cezary Zych. – Festiwalowe koncerty są wydarzeniami fascynującymi w swej nieprzewidywalności, zwłaszcza, gdy jak to miało miejsce w tym roku, występuje na nich tak wielu debiutantów - albo arty-

ści, których nie słuchaliśmy od wielu lat. Pod tym względem tegoroczna edycja była niezwykła. Nie zawiedli nas też nasi stali goście, którzy przyjechali z programami specjalnie na tę okazję przygotowanymi – przekonuje.



W ciągu kilkunastu lat festiwal zyskał renomę jednego z najciekawszych wydarzeń w kalendarzu imprez muzycznych...



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRNA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrys, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szydło z worka

Michał Iwanowski

„Dudawanie” Dudy, „kubicowanie” Kubickiego

Prezydent Andrzej Duda wymyślił nową matematykę, zgodnie z którą 248 równa się 194. Ten osobliwy algorytm zyskał już miano „dudawania”. Ale Zielona Góra też ma swojego geniusza. Prezydent Janusz Kubicki wymyślił nową politykę: kiedy rządził PiS, to kubicował Kaczyńskiemu, a kiedy wybory wygrała demokratyczna opozycja, to zaczął „kubicować” PO. Sęk w tym, że takie kubicowanie jest tyle warte, ile dudawanie Dudy. Nijak się nie zgadza.

Obaj prezydenci: Duda i Kubicki są do siebie bardzo podobni. Obaj traktują prawdę jak groźnego warczącego psa, którego trzeba omijać z daleka. I dlatego obaj boją się spojrzeć prawdzie w oczy. A żeby ominąć prawdę szerokim łukiem, uprawiają groteskę, której nie powstydziliby się Jaś Fasola.

Oto Duda, wystraszony wynikami wyborów, popadł w coś, co psychologowie nazywają „wyparciem”. Zaczął udawać, że to niemożliwe, żeby opozycja wygrała. Najwyżej może być remis. I taki remis ogłosił, mówiąc, że są dwie siły polityczne, które „twierdzą, że mają większość”. Dudzie wystarczyło, by Morawiecki mu powiedział, że PiS ma większość w Sejmie. Więc posłusznie postawił znak równości między sumą mandatów opozycji demokratycznej, która wygrała wybory, a sejmowymi niedobitkami Kaczyńskiego. Tak jakby nikt mu nie wytłumaczył, że suma miejsc w Sejmie wynosi 460 i ani jednego więcej.

W nieco inny rodzaj „wyparcia” uciekł Kubicki. Wprawdzie nie udaje, że PiS wygrał wybory, ale za to udaje, że PiS już mu się nie podoba, a PO jest fajna. Jeszcze niedawno publicznie obściskiwali się z Łukaszem Mejszą, a tu nagle szumnie obwieścił, że pisowskiego posła Mejszę będzie ścigał za nielegalne plakaty w mieście. Jeszcze niedawno chamsko atakował radnych PO na sesji, wymyślał niestworzone zarzuty, ocierając się o zniesławienie, jeszcze niedawno próbował na PO zrzucić winę za pożar toksycznych odpadów w Przylepie, do którego się przyczynił poprzez zaniechanie. A tu nagle po wyborach radni Kubickiego zaczęli wypuszczać słodkie bączki w kierunku zniechęconej PO. Prezydent ma przecież wierną drużynę, która za szefem zawsze potrafi zadać w trąbę lub przywalić w bęben.

Oto radny Filip Gryko zaczął komplementować nowego marszałka z PO Marcina Jabłońskiego i mówić, że



„wszyscy czujemy wiatr zmian”. Szkoda tylko, że kiedy wiatry przywiewały smród łamania konstytucji, wymiatały niezależne sądy i wolne media, to łatwiej im było nadstawiać żagle i płynąć z tym wiatrem. Oto radny Filip Czeszyk stwierdził, że po ośmiu latach „skończyła się ciemna noc w Polsce”. Tyle tylko, że w czasie tej ciemnej nocy Kubicki i jego radni byli w koalicji z PiS i ściemnił, ile się dało, najwidoczniej licząc, że ciemny lud to kupi. Dopiero po klęsce PiS nadeszło cudowne oświecenie.

Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedzi nieopatrznie udzielił kolejny radny Kubickiego Andrzej Brachmański – wzorcowy symetrysta, który swój niezaprzeczalny dorobek na rzecz powstania województwa lubuskiego sprzed 25 lat zastąpił dziś prostą filozofią, że PiS zły, Platforma zła, tylko Kubicki dobry. Oto w swoim felietonie, zainspirowanym esejem prof. Andrzeja Romanowskiego, szukał odpowiedzi na pytanie, „dlaczego PiS, mimo tylu afer i tylu dowodów niedołęstwa, utrzymuje tak wysokie poparcie”. I odpowiedział z rozbrajającą szczerością: „Bo Polacy PiS lubią. Tu i ówdzie nawet kochają, i to z domieszką szaleństwa”.

Nawet jeśli to trafna konstatacja, pogłębiona analizą prof. Romanowskiego, to jednak brakuje w niej stwierdzenia, że to jest właśnie klasyczny populizm. Trzeba dawać ludziom to, co kochają, nawet jeśli to im szkodzi. Trzeba im mówić to, co chcą usłyszeć, nawet jeśli od tego ogłuchną. Ludziom podobają się szafoty? Dajmy im szafoty. Wolą jednak gilotyny? Dajmy im gilotyny! Ludzie chcą znać winnych przed ogłoszeniem wyroku? Wskazujmy winnych, nie przejmując się wyrokami! Ludzie lubią być oszukiwani? Oszukujmy ich! Przecież Kubicki wielokrotnie w mediach społecznościowych opowiadał się za karą śmierci, licząc najpewniej na poklask radykałów. Przecież nie kto inny, a Kubicki uciekał od odpowiedzialności za pożar w Przylepie, wskazywał winnych poza sobą i piętnował wszystkich dookoła, nie zważając na wyrok sądu...

Przed takim właśnie populizmem przestrzegał prof. Adam Strzembosz, pisząc na łamach „Gazety Wyborczej”, że władza nie jest od tego, by porywać za sobą najgorszych, tylko najlepszych. Do tego potrzeba jednak umiejętności odróżnienia jednych od drugich. A nie udawania, że fajni są tylko ci, co rządzą.

Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Wielka ściema

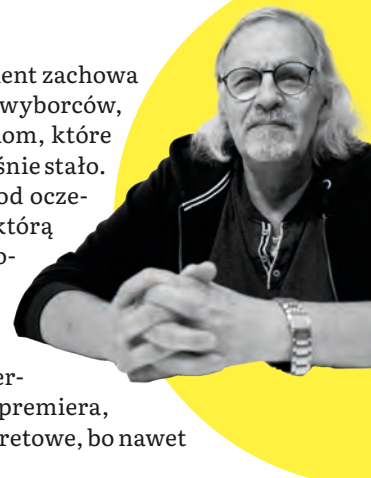
Pan Bogdan nie robił sobie nadziei, że prezydent zachowa się jak na głowę państwa, która szanuje głos wyborców, przystało i powierzy tworzenie rządu partiom, które mają większość z nowym parlamentem. I tak się właśnie stało.

Znow interes jego partii okazał się ważniejszy od oczekiwania większości obywateli. Wola suwerena, na którą przez ostatnie osiem lat powoływali się ludzie z obozu politycznego pana prezydenta, teraz jest niezbyt ważna. Komedioowo wyglądało powoływanie się na konstytucję w ustach człowieka, który albo sam ją łamał, albo dawał na to przyzwolenie. A już stwierdzenie, że jest dwóch kandydatów na stanowisko premiera, którzy mówią, że mają większość, było mocno kabaretowe, bo nawet dziecko wie, że 248 to znacznie więcej niż 194.

Na koniec pan prezydent zaserwował najciekawsze, mówiąc, że opozycja jeszcze nie ma umowy koalicyjnej i nie wiadomo, kto będzie pełnił funkcje ministerialne. Oczywiście, nie zapytał, czy taką umowę mają dotychczasowi rządzący i nie był też dociekliwy, kogo oni desygnują na ministrów. Cała ta akcja głowy (niestety) państwa, choć okraszona gadkami o rozmowach w dobrej, pełnej odpowiedzialności atmosferze, to mówiąc językiem młodzieżowym, jedna wielka ściema. Odsunięcie koniecznej i nieuchronnej zmiany w czasie to danie rządzącym możliwości wyczyszczenia śladów ewentualnych niegodziwości i wyprostowanie spraw, które tak pięknie dla nich skręcały w ostatnich latach. Pan prezydent i jego gadanie o dwóch kandydatach, śmieszne niedostrzeżenie tego, że jest przewaga, której druga strona nie zniweluje, natychmiast stały się zaczynem memów, które niczym za komuny kawały o milicjantach krążą po Polsce.

Pan Bogdan nie dziwi się też atakowi telewizji, radia i prorzadowych gazet, które usiłują rozbić jedność przyszłej koalicji, szukając jakichkolwiek sprzeczności, natychmiast wyłapując odmienne zdania na jakies tematy, dmuchając je zaraz i nie ukrywając nadziei, że rywale, zanim będą mogli oficjalnie utworzyć rząd, to pokłócą się i oni dalej będą mogli robić swoje.

OK, niech nadal pościemniają, pojątrzą w telewizji, a premier niech pogada jeszcze trochę głupot o swoim przyszłym rządzie, którego nie ma szans stworzyć, niech jeszcze powtórzą kilka razy, że wygrali wybory. Wytrzymaliśmy osiem lat, damy radę jeszcze miesiąc...



● do dechy

Dariusz Chajewski

Wystarczy być



Co i rusz pojawiają się w mediach informacje, że na świecie eksperymentuje się z tzw. dochodem podstawowym. Na czym to polega? Oto niezależnie od dochodów, każdy będzie mógł otrzymać pieniążki jako dochód obywatelski. W polskiej wersji 1300 zł miałyby trafiać do wszystkich obywateli i powinno to wystarczyć na zaspokojenie podstawowych potrzeb na minimalnym poziomie. Aby otrzymać tę kasę, nie trzeba będzie spełniać żadnych warunków. Dostaną ją wszyscy osoby bez względu na zatrudnienie. Przypadnie ono na każdą osobę, a nie na rodzinę czy gospodarstwo domowe...

W Polsce na pierwszy ogień mieli pójść mieszkańcy części województwa warmińsko-mazurskiego. I pewnie eksperyment byłby już prowadzony, gdyby nie inflacja. Natomiast jeżeli testy na tym poligonie wypadną dobrze, być może to rozwiązanie zostanie wprowadzone. Najpierw w najbardziej ubogich regionach, a następnie w całym kraju.

Nie wiem, ale jako ktoś, kto pracuje zawodowo blisko czterdzieści lat, czuję do tego pomysłu niechęć. Widzę natychmiast stada meneli, którzy po ławkach i krzakach przepijają dochód podstawowy. A później i tak idą po pomoc społeczną. Widzę sporą część rodaków, którzy dochodzą do wniosku, że wystarczy im praca dorywcza, bo nie lubią wstawać przed południem. Wreszcie słyszę pracodawcę, który mówi, że podwyżki nie będzie, gdyż mam przecież dochód podstawowy. A w praktyce nic się nie zmieni, bo na ten podstawowy dochód i tak ja i mi podobni będziemy pracować, a nasz dochód podstawowy oddam w podatkach, aby ci niepracujący ten dochód mieli.

Tę kasę dla wszystkich eksperymentalnie wypłacano już w Finlandii, Francji, we Włoszech i w Wielkiej Brytanii. O ile w trzech pierwszych krajach uznano, że można to rozwiązanie wdrożyć już teraz, o tyle w Wielkiej Brytanii byłby to krok wstecz, ponieważ aktualny system tradycyjnych transferów społecznych działa dobrze. Może zatem iść tropem Brytyjczyków? Tymczasem bogaci Szwajcarzy w referendum pomysł dochodu obywatelskiego odrzucili...

czy wiesz, że...



nasza krzyżówka



Projekt: **Wsparcie działań w zakresie ochrony zasobów przyrodniczych i zachowanie równowagi między ofertą turystyczno-rekreacyjną nad Jeziorem Klasztorne Górze**
Beneficjent: **Gmina Strzelce Krajeńskie**
Wartość inwestycji: **3 053 601,47 PLN**
Wsparcie unijne: **1 326 577,60 PLN**
Odwiedź: **Strzelce Krajeńskie (www.strzelce.pl)**



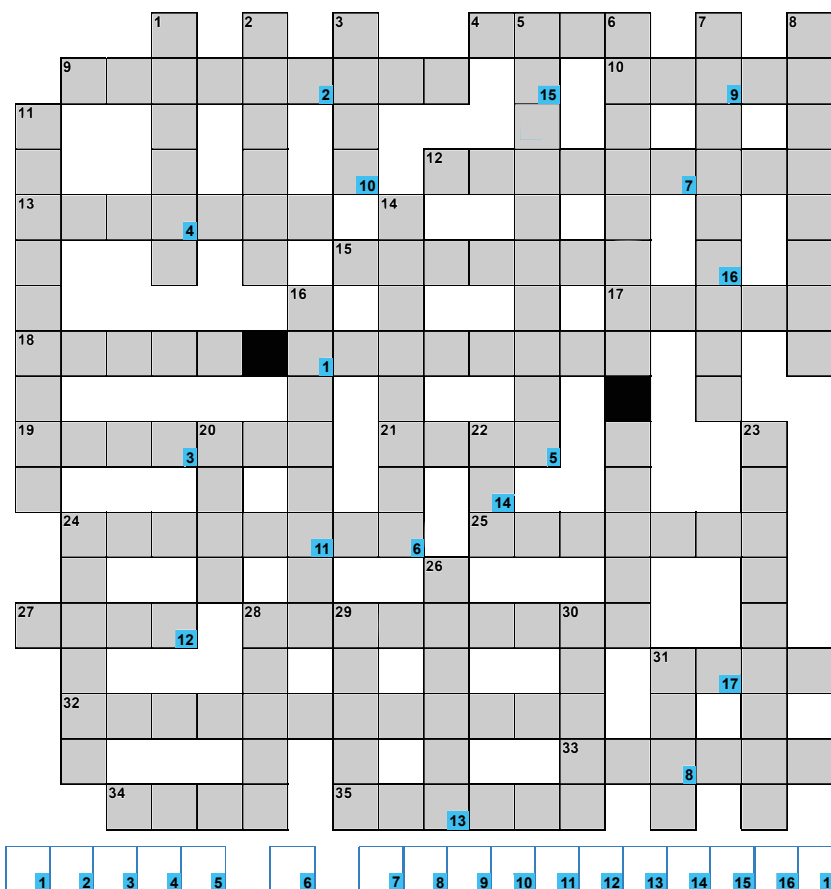
... 14 listopada 1990. W Słubicach podpisano polsko-niemiecki traktat graniczny. W artykule pierwszym uznano ważność wszystkich dotychczasowych układów i aktów (1950, 1951, 1970 i 1989).



... 14 listopada 1945. W Sulechowie nastąpiła inauguracja roku szkolnego w pierwszym na Ziemi Lubuskiej liceum pedagogicznym. Na starcie szkoła liczyła 44 uczniów oraz czterech nauczycieli.

POZIOMO:

4. O tycze lub w dal; 9. Walczył w Koloseum; 10. Wytrawne wino hiszpańskie; 12. Siedziba Parlamentu Europejskiego; 13. Do przechowywania pieczywa; 15. Chłop pańszczyźniany; 17. Do transportowania rannego; 18. Uchwała parlamentu wyrażająca zaufanie do rządu; 19. Mitologiczny stwór z głową lwa i ogonem węża; 21. Komiksowy zielony siłacz; 24. Herbert lub Religa; 25. Wieś w okolicach Kożuchowa, słynąca z sadów; 27. Wierszowany epicki poemat; 28. Określone reguły postępowania w jakiejś sprawie; 31. Świecący sztyl; 32. Raport, relacja, meldunek; 33. Szachowa rozgrywka; 34. Rynsztunek; 35. Włóczga.



PIONOWO:

1. Imię faraona z powieści Prusa; 2. Japońska marka samochodów; 3. Kalifornia lub Teksas; 5. Czasopismo ukazujące się cztery razy w roku; 6. Aktorka znana m.in. z „Przesłuchania” i „Człowieka z marmuru”; 7. Demagog; 8. Polował na smerfy; 11. Miejsce zwycięskiej bitwy w czasie insurekcji kościuszkowskiej; 14. Miasto w południowej części woj. lubuskiego; 16. Hit, przebój; 20. „Cogito ... sum”; 22. Kupiony na loterii; 23. Lęk przed lataniem samolotem; 24. Rezerwy na macie; 26. Okulista lub chirurg; 28. Rodzaj wielkiej prostokątnej tarczy; 29. Bielik; 30. Zasadzona przez dziadka z wiersza Jana Brzechwy; 31. Dom lisa.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska



Dofinansowane przez Unię Europejską



LUBUSKI QUIZ HISTORYCZNY



11 listopada mija 105 lat od odzyskania przez Polskę niepodległości. Z tej okazji zapraszamy do sprawdzenia swojej wiedzy historycznej w 11 pytaniach, w których nie zabrakło lubuskich akcentów.

Zacznijmy od początków polskiej państwowości. Pierwszym historycznym władcą Polski był Mieszko I, nie posiadał jednak tytułu królewskiego. Jako pierwszy w naszych dziejach koronę uzyskał jego syn Bolesław Chrobry, a stało się to w roku:

- 966
- 1000
- 1025
- 1035

2. Ostatnim Piastem na polskim tronie był Kazimierz Wielki. Na terenie województwa lubuskiego zachował się zamek wzniesiony z inicjatywy tego monarchy. Chodzi o warownię w:

- Krośnie Odrzańskim
- Łagowie
- Kożuchowie
- Międzyrzeczu

3. Wiek XVI to czas, gdy Polska stała się jednym z najpotężniejszych państw w Europie. To również czas rozwoju polskiej kultury i nauki, stąd nazywany jest:

- Wielkim Wiekiem
- Diamentowym Wiekiem
- Potężnym Wiekiem
- Złotym Wiekiem

4. We wspomnianym okresie rozkwitu krajem rządili królowie z dynastii Jagiellonów. Jednym z nich był Zygmunt Stary, a jego żoną i królową Polski przez blisko 40 lat sławna Bona Sforza. Z jakiego kraju pochodziła władczyni?

- z Włoch
- z Francji
- z Austrii
- z Węgier

5. Rozwój państwa polskiego zahamowały liczne wojny, które nazwały całe XVII wiek i stały się jedną z przyczyn późniejszej utraty niepodległości. Jednym z dowódców wojskowych tamtego okresu, pojawiającym się polskim hymnie państwowym, jest:

- Stanisław Żółkiewski
- Stefan Czarniecki
- Jeremi Wiśniowiecki
- Jan Sobieski

6. Gniezno, Kraków, Poznań, a nawet Płock. Miasta te w przeszłości pełniły funkcję stolicy Polski. W XVIII stuleciu stołecznym miastem była oczywiście Warszawa, ale królowie elekcyjni August II i August III często rezydowali w mieście znajdującym się obecnie w województwie lubuskim. Stąd miano „nieoficjalnej stolicy Polski” tamtego okresu dotyczy:

- Wschowy
- Kargowej
- Stawy
- Szlichtyngowej

7. Zagadnieniem polskich powstań narodowych w czasach zaborów był udział chłopstwa, które stanowiło najliczniejszą, ale też najsłabiej identyfikującą się z polskością grupę społeczną. Podczas insurekcji kościuszkowskiej został wydany dokument, który miał nadać chłopom większy zakres wolności osobistej. Tym aktem był:

- artykuł henrykowski
- uniwersał połaniecki
- statut piotrkowski
- przywilej toruński

8. Odzyskanie przez Polskę niepodległości nie oznaczało zakończenia walk o granice przyszłego państwa. Przykładem takiego konfliktu, który swoim zasięgiem objął również tereny obecnego województwa lubuskiego, było:

- III powstanie śląskie
- powstanie wielkopolskie
- powstanie krakowskie
- powstanie sejneńskie

9. Wraz z odzyskaniem niepodległości czynne prawa wyborcze uzyskały kobiety. Jedną z pierwszych Polek zasiadających w polskim parlamencie nie była:

- Jadwiga Dziubińska
- Anna Piasecka
- Zofia Nałkowska
- Irena Kosmowska

10. Po II wojnie światowej w Polsce przez blisko pół wieku panował reżim komunistyczny. Symboliczną datą, wieńczącą lata dążeń do wolności, stał się 4 czerwca 1989 r. Co się wtedy wydarzyło?

- odbyły się zakończone spektakularnym zwycięstwem demokratycznej opozycji wybory parlamentarne
 - Lech Wałęsa otrzymał pokojową Nagrodę Nobla
 - rozwiązano Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą
 - rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu
11. Quiz kończymy regionalnym akcentem. Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za rok 2018 otrzymała urodzona w Sulechowie:
- Zofia Mąkosa
 - Olga Tokarczuk
 - Agnieszka Holland
 - Dorota Masłowska

ODPOWIEDZI NA OSTATNIEJ STRONIE

CO OGLADAC? poleca Konrad Paszkowski



LEK reż. Sławomir Fabicki

Sławomir Fabicki wraca do kina po 10-letniej przerwie, jego ostatni pełnometrażowy film „Miłość” opierał się na dużej obsadzie aktorów Dorociński – Kijowska. W nowym „Lęku” to siła Magdaleny Cieleckiej i Marty Nieradkiewicz niesie ten trudny film. Obie aktorki są znakomite, chociaż to Cielecka ma tu więcej okazji do pokazania swoich aktorskich umiejętności. Fabicki rzuca widzów w wir wydarzeń i stopniowo ujawnia karty swojego dramatu. Proste kino drogi, w którym podróżujemy w głąb życia bohaterki i problemów, jakie niesie obraz. Na szczęście nie ma tu żadnej nachalnej publicystyki, jest wręcz dużo subtelności i zrozumienia. Bo tytułowy „Lęk” to strach przed odchodzeniem, nieuleczalną chorobą, rodzinną traumą, ale też pogodzenie się z losem i możliwość wyboru ostatniej drogi. To niełatwe i bolesne kino. Zwłaszcza w naszym kraju. Film wchodzi od razu do kin po premierze na festiwalu w Gdyni, ale będą to pojedyncze i późne pokazy. Mimo to zachęcam do zmierzania się, bo refleksji będzie sporo, a o to w dobrym kinie chodzi przede wszystkim.

Arena Gorzów gotowa!

Otwarcie hali w weekend 8-10 grudnia

Marszałek Marcin Jabłoński w towarzystwie prezydenta Jacka Wójcickiego zwiedził halę widowiskowo-sportową Arena Gorzów. Budowa nowoczesnego obiektu zmierza do końca. Samorząd województwa dołożył do inwestycji 6 mln zł i rozważa wsparcie jej działalności w ramach projektów unijnych. Jest na to furтка.

Patryk Bober, kierownik kontraktu z firmy Budimex: – Wielkimi krokami zbliżamy się do zakończenia inwestycji. Jesteśmy po odbiorze wszystkich służb i czekamy na uzyskanie pozwolenia na użytkowanie. Obecnie w budynku odbywa się sprzątkanie, regulacja wszystkich systemów, a wkrótce zaczniemy testy, sprawdzenia i odbiory hali.

Prezydent Wójcicki i marszałek Jabłoński rozmawiali o perspektywach i możliwościach wykorzystania Areny Gorzów nie tylko na potrzeby wydarzeń sportowych czy koncertów, ale też targów, konferencji, prezentacji czy wystaw.

– Projekt targowo-wystawienniczy mógłby mieć szansę na dofinansowanie z funduszy unijnych – powiedział marszałek Jabłoński. – Myślę, że byłaby to istotna pomoc dla miasta w doprowadzeniu tego przedsięwzięcia do końca.

– Dzisiaj z panem marszałkiem, pokazując obiekt, który za chwilę otwieramy, rozmawialiśmy o możliwościach, jakie daje hala. Z jednej strony



Imprezy sportowe w Arenie Gorzów będzie mogło oglądać 5026 widzów

to możliwości widowiskowo-sportowe, ale również możliwości organizowania różnych targów. Taka przestrzeń w województwie lubuskim jest potrzebna. Pan marszałek również zwrócił uwagę, że takie możliwości warto wykorzystać dla całego regionu – podkreślił prezydent Wójcicki.

Centralnym miejscem nowoczesnego obiektu jest hala z parkietem z klonu kanadyjskiego – takiego samego, na jakim grają koszykarze NBA. Siedzenia dla widzów usytuowane są z trzech stron boiska i jest ich 5026 (w tym 200 o podwyższonym standardzie dla gości VIP). W miejscu „czwartej ściany” mamy wielką scenę, którą można zamknąć na czas imprez sportowych. Gdy na potrzeby koncertu,

spektaklu czy innego wydarzenia estradowego publiczność zajmie też (wcześniej odpowiednio zabezpieczony) parkiet, Arena Gorzów może pomieścić około 6000 widzów.

Ciekawym rozwiązaniem jest wjazd do podziemi dla autokarów, dzięki czemu sportowcy czy gwiazdy estrady będą mogli w spokoju dotrzeć do szatni czy garderób.

Otwarcie hali zaplanowano na 8 grudnia. Imprezy trwać będą trzy dni, czyli do 10 grudnia. Na razie nie wiadomo, kto i w jaki sposób uświetni to wydarzenie.

Budowa Areny Gorzów kosztowała ponad 110 milionów złotych.

Tomasz Pawłowski
t.pawlowski@lubuskie.pl

CARINA GUBIN SPEŁNIA MARZENIA. CZEKA NA LEGIĘ, LECHA ALBO POGOŃ

„Obuwnicy to my, duma Lubuskiego...” – tak zaczyna się jedna z przyspiewek kibiców Cariny. I faktycznie miłośnicy futbolu z naszego regionu mogą być dumni z klubu z Gubina. III-ligowy zespół awansował do 1/8 finału Pucharu Polski.

Przypomnijmy: w czerwcu Carina wywalczyła trofeum na szczeblu województwa, pokonując 5:0 Czarnych Żagań. To oznaczało przepustkę do pucharowych rozgrywek na poziomie centralnym. Tu w pierwszej rundzie ekipa z Gubina u siebie wygrała aż 4:1 z II-ligową Radunią Stężyca. Natomiast w 1/16 finału trafiła na kolejnego II-ligowca, czyli Stal Stalowa Wola.

Niestety, Carina nie mogła zagrać na własnym boisku. „W związku z fatalnym stanem murawy Stadionu Miejskiego w Gubinie (zalegająca na nim woda i bardzo duża grząskość murawy) zmuszeni jesteśmy przenieść ten najważniejszy w historii naszego klubu mecz na stadion OSiR w Krośnie Odrzańskim” – poinformował klub dzień przed pojedynkiem ze Stalą.

Zmiana boiska nie przeszkodziła jednak Carinie w spełnianiu marzeń, bo piłkarze trenera Grzegorza Kopernickiego (na zdjęciu) zwyciężyli 1:0. Bramkę na wagę awansu do 1/8 finału zdobył Wiktor Nahrebecki.

– Dzisiaj emocje już trochę zeszyły, już jest spokojniej – mówił nam dwa dni po meczu Andrzej Iwanicki, prezes klubu z Gubina. – Ale wciąż czuję wielką radość. Po przejściu Raduni myśleliśmy, że ze Stalą może się nie udać, ale daliśmy radę. Spo-



tkanie było zacięte, wyrównane, ale uważam, że to my bardziej chcieliśmy wygrać.

Prezes Iwanicki jest człowiekiem, który nie ukrywa swoich emocji, dlatego otwarcie przyznaje, że po historycznym sukcesie zakreślił mu się łezka w oku. – Musiała się zakreślić – uśmiecha się. – Szczególnie jak ci młodzi chłopcy cieszyli się, schodząc z boiska.

A na jakiego przeciwnika prezes Iwanicki chciałby trafić w 1/8 finału? – Jeśli mogę marzyć, to teraz marzę o rywalu z ekstraklasy, żeby mieć piękną pamiątkę. Najlepiej, gdyby to była Legia Warszawa, Lech Poznań czy Pogoń Szczecin – przyznaje.

Mecze 1/8 finału zostały zaplanowane na 6 grudnia. Gdzie zagra Carina, która w ewentualnej konfrontacji z zespołem z ekstraklasy będzie gospodarzem, skoro teraz musiała korzystać z boiska w Krośnie Odrzańskim?

– Zaproponujemy naszemu rywalowi zmianę gospodarza – odpowiada prezes Iwanicki. – Na pewno wielu kibiców z Ziemi Lubuskiej chciałoby obejrzeć taki mecz, ale oglądanie tańczenia się w błocie to żadna przyjemność. Nie oszukujmy się, takie mamy warunki. A uważam, że dla naszych chłopców gra na porządnym stadionie byłaby wyróżnieniem. No i myślę, że klasowi rywale też woliliby zagrać w komfortowych warunkach. W takich okolicznościach zorganizowanie wyjazdu dla kibiców nie powinno być problemem i liczę na to, że spotka się ze zrozumieniem.

Losowanie par 1/8 finału Pucharu Polski zaplanowano na 10 listopada.

Szymon Kozica

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa kobiet, 15 listopada: Polska Strefa Inwestycji Enea AJP Gorzów – VBW Arka Gdynia (19.00).

Ekstraklasa mężczyzn, 11 listopada: Enea Stelmet Zastal Zielona Góra – King Szczecin (15.30); **18 listopada:** Enea Stelmet Zastal – Anwil Włocławek (17.30).

ENBL, 15 listopada: Enea Stelmet Zastal – Basket Brno (18.30).

Piłka nożna

III liga, 11 listopada: Lechia Zielona Góra – Pniówek Pawłowice, Carina Gubina – Górnik II Zabrze, Stilon Gorzów – Śląsk II Wrocław (wszystkie o 13.00).

IV liga, 11 listopada: Dąb Sława – Przybyszów – Ilanka Rzepin, Korona Kożuchów – Stal Sulęcina, Meprozet Stare Kurowo – Lubuszanin Drezdenko, Odra Nietków – Stal Jasiień, Pogoń Skwierzyna – Polonia Słubice, Promień Żary – Spójnia Osno Lubuskie, Sprotavia Szprotawa – Czarni Żagań (wszystkie o 14.00); **12 listopada:** Warta II Gorzów – Pogoń Świebodzin, Lechia II Zielona Góra – Syrena Zbąszynek (oba o 11.00).

Centralna Liga Juniorów U-17, 12 listopada: Lechia Zielona Góra – Odra Opole (13.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie publikujemy aktualne terminarze.

Piłka ręczna

Liga centralna, 11 listopada: Budimex Stal Gorzów – Autoinvest Żukowo (17.00).

I liga, 11 listopada: Trójka Nowa Sól – Orlik Brzeg, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego – GOKiS Kąty Wrocławskie (oba o 17.00), Zew Świebodzin – Real-Astromal Leszno (18.00).

Siatkówka

I liga, 11 listopada. Astra Nowa Sól – Olimpia Sulęcina (17.00).

Biegi

5. Zielonogórski Bieg Niepodległości (11 km). 11 listopada, 11.00, start i meta przy Centrum Przyrodniczym przy ul. Dąbrowskiego.

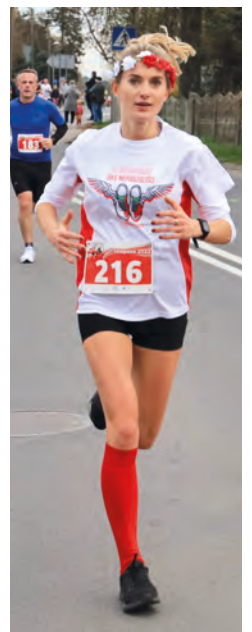
10. Bieg Niepodległości w Żaganiu (10 km). 11 listopada, 11.11, start i meta na stadionie Arena przy ul. Kochanowskiego. Od 9.45 biegi dzieci.

VII Bieg Niepodległości w Międzyrzeczu (5,2 km). 11 listopada, 13.00, start i meta na stadionie miejskim przy ul. Mikuły.

6. Narodowy Bieg Niepodległości w Słubicach (10 km). 11 listopada, 14.00, start i meta na stadionie SOSiR przy ul. Sportowej.

Niepodległościowa Piątka w Zielonej Górze. 11 listopada, 14.30, start i meta na ul. Kożuchowskiej w Ochli. Od 13.00 biegi dzieci, start i meta na boisku szkolnym w Ochli.

7. Bieg Niepodległości w Trzebielu (6 km). 12 listopada, 12.00, start i meta przy wieży widokowej na ścieżce geoturystycznej przy Nowych Czaplach. O 10.30 bieg dzieci.



Kamila Olszewska
11 listopada 2022
biegała i w Zielonej Górze, i w Ochli



Enea Stelmet Zastal
Zielona Góra
- Valmiera Glass Via
więcej zdjęć



Weronika Telenga w Gorzowie!

„Transfer last minute! Weronika Telenga wzmacnia gorzowski AZS!” – poinformował klub na swoim profilu na Facebooku. Mierząca 192 cm środkowa reprezentacji Polski ma za sobą najbardziej udany sezon w naszej ekstraklasie. W barwach BC Polkowice notowała średnio 10,6 punktu (64,9 proc. za dwa) i 8,5 zbiórki (ósmie miejsce w lidze). Do tego ewal na poziomie 16,3, czyli spora wartość.

Ten sezon Telenga miała spędzić w Izraelu, w klubie Elitzur Ramla. Plany koszykarki pokrzyżowała jednak wojna, która wybuchła po ataku Hamasu 7 października. Ligowe rozgrywki wciąż nie zostały wznowione, ponadto FIBA Europe zdecydowała, że drużyny z Izraela nie wystąpią w EuroCup Women. Wykorzystał to trener Dariusz Maciejewski, składając propozycję reprezentacyjnej środkowej.

– Zdecydowałam się wybrać Gorzów, bo jest to klub, który każdego sezonu walczy o medale w polskiej lidze. Trener Maciejew-

ski był jednym z pierwszych trenerów, który zadzwonił do mnie po powrocie z Izraela. Oferta była konkretnie i rzeczowo przedstawiona, a mi zależało na szybkim powrocie do treningów i do gry, a to wszystko miałam zapewnione w Gorzowie – tłumaczy Telenga, cytowana na klubowym profilu.

– Niestety, przed przerwą na reprezentację nie udało mi się zagrać z drużyną, ale nastąpi to już w połowie listopada, w meczu z Gdynią. Nie mogę doczekać się już debiutu w barwach AZS. Zespół w tym sezonie gra bardzo dobry basket i mam nadzieję, że mój transfer pomoże nam walczyć o jak najwyższe cele” – dodaje koszykarka.

– Mam nadzieję, że wniosę dużo dobrego do zespołu i dam sztabowi szkoleniowemu nowe możliwości taktyczne. Jestem bardzo zadowolona, że będę mogła reprezentować barwy klubu z Gorzowa – podkreśla Telenga.

Oprac. Szymon Kozica



Kopytkowanie

Kroczek po kroczku
idziemy w dobrą stronę



Piękną historię pisze nam Carina Gubin w piłkarskim Pucharze Polski. Właśnie awansowała do 1/8 finału rozgrywek. Podobnie jak Legia Warszawa, Lech Poznań czy Raków Częstochowa. Teraz marzy o rywalu właśnie z ekstraklasy, z najwyższej półki. Trzymajmy kciuki, żeby te marzenia też się spełniły. Losowanie par 1/8 finału odbędzie się w samo południe 10 listopada – transmisja na kanale „Łączy nas piłka” na YouTube.

Równie piękny sen sniła w ubiegłym sezonie Lechia Zielona Góra. Zaszała jeszcze dalej, bo aż do ćwierćfinału. Dzięki temu piłkarski światek usłyszał o III-ligowym Kopciusku, który wyeliminował Jagiellonię Białystok czy Radomiaka Radom. A zwieńczeniem pucharowej przygody był mecz z Legią, który na stadionie przy ul. Sulechowskiej mogło obejrzeć kilka tysięcy kibiców. Odżył nawet temat budowy stadionu piłkarskiego w Zielonej Górze, ale tylko na chwilę.

Wróćmy jednak do Cariny. Jeśli zespół z Gubina w 1/8 finału trafi na rywala z ekstraklasy, w naszym regionie tego spotkania raczej nie zobaczymy. Prezes Andrzej Iwanicki – to dzięki jego uporowi, poświęceniu i zaangażowaniu klub jest w miejscu, w którym jest – powiedział, że zaproponuje zmianę gospodarza. A granie w piłkę na lubuskich boiskach w listopadzie czy grudniu nazwał wprost taplaniem się w błocie – i słuźnie. No i gdzie znajdzie u nas stadion, na którym mógłby zorganizować imprezę masową, czyli z liczbą kibiców większą niż 999. Zresztą, Carina już w ostatni weekend października prosiła o zmianę gospodarza w meczu III-ligowym i derby z Odrą rozegrała w Bytomiu Odrzańskim. A pucharowego rywala w 1/16 finału podejmowała w Krośnie Odrzańskim. Taki ci u nas klimat dla futbolu.

A szkoda, bo kroczek po kroczku sprawy idą do przodu. To nie tylko udane występy w Pucharze Polski rok po roku. To także pięć lubuskich drużyn w III lidze, w tym Lechia na trzecim miejscu na dwie kolejki przed zakończeniem rundy jesiennej. No pewnie, że o awansie na razie nikt nie myśli, ale nie można przecież wszystkiego potępiać w czambuł i nie zauważać pracy, jaką wykonuje trener Andrzej Sawicki. Widać, że mamy też jakiś pomysł na szkolenie młodzieży. Świadczy o tym obecność Lechii w Centralnej Lidze Juniorów U-17 i U-15 oraz Stilonu Gorzów w U-15.

Jestem ciekaw, który lubuski zespół w przyszłym sezonie dołączy do grona III-ligowców, bo walka w IV lidze jest arcyciekawa. W miniony weekend Lubuszanin Drezdenko stracił pozycję lidera po porażce z Czarnymi w Żaganiu. Sytuację wykorzystała najsukcesywniejsza w lidze Ilanka Rzepin – 48 bramek w 15 meczach. Potknęła się także trzecia w tabeli Polonia Słubice, przegrywając u siebie z Wartą II Gorzów. Mam tylko nadzieję, że nie będzie tak, jak parę lat temu, kiedy przedstawiciel klubu, któremu „groził” awans, dopytywał w związku, czy są jakieś kary, jeśli zrezygnuje się z występów w III lidze...

Szymon Kozica



QUIZ ODP: 1 c) 2 d) 3 d) 4 a) 5 b) 6 a) 7 b) 8 b) 9 c) 10 a) 11 b)